

IMMANUEL KANT

## Opus postumum

Zbiór VII, karta V, strona 1–6

Zbiór VII, karta IX, strona 2 – karta X, strona 1

[Zbiór VII, karta V, strona 1 (z listem Wasiańskiego do Kanta,  
por. XII 329)]

[szkic 13]

Człowiek, gdy jest świadomy samego siebie (siebie jako obiektu) m y ś l i [.] [XXII 48]

Poprzez pojęcie Boga myśli się substancję, przypisywaną przez świadomość wszystkim celom, tzn. osobę, przy czym tautologicznie wzmocniony wyraz „Bóg żywy” służy tylko do określenia osobowego [charakteru] tej istoty: jako istoty wszechmocnej (*ens summum*), jako wszechwiedzącej i jako wszechdobrej (*sumum bonum*). – Jej aktywność (*Thätigkeit*) jest analogiczna do technicznego, praktycznego rozumu.

Istota ze świata jest zobowiązana i zobowiązuje innych. Ale istota, która co prawda zobowiązuje innych, ale sama nie jest zobowiązana, jest Bogiem.

Istota ludzka może być osobą, tzn. istotą zdolną do prawa, ale osobowości nie można przypisać boskości.

W świecie są osoby. Ale Bóg jako czysta inteligencja może być tylko Jeden; bo wielu takowych miałoby jeden w stosunku do drugiego wielość praw.

Świat jest ca ło ś c i ą przedmiotów zmysłowych, a więc również działających na zmysły sił, co nie znaczy że wszystko to wyraża owo pojęcie; jedność [XXII 49]

logiczną, na ile tworzy ona jedność, czyli jest syntetycznie powiązana zgodnie z podstawową zasadą (*Prinzip*), a więc nie należy do samej metafizyki, lecz do filozofii transcendentальной, w której syntetyczne poznanie dane jest w oglądzie *a priori* poprzez pojęcia (nie przez konstrukcję tychże, bo to byłaby matematyka) i uzasadnione w *Przejsciu do metafizycznych podstaw przyrodoznawstwa\**.

Jest jeden świat, jedna przestrzeń, jeden czas, a gdy się mówi o przestrzeniach i czasach, to ma się na myśli tylko części jednej przestrzeni i czasu – Ta całość jest nieskończona, tzn. nie są możliwe żadne granice jej różnorodności jako realne ograniczenia, gdyż inaczej pustka byłaby obiektem zmysłów. – Nie jest to pojęcie dane mechanicznie, tylko dynamicznie transc. idealizm. – Tylko jedno doświadczenie, nie doświadczenia.

Należy przejść od podmiotowych podstawowych zasad [*Prinzipien*] do obiektów doświadczenia. – Należy przejść od techniczno-praktycznego do moralno-praktycznego rozumu, a od podmiotu jako istoty naturalnej do podmiotu jako osoby, tzn. jako czystej rozumnej istoty Boga.

Bóg jest istotą, która zawiera w sobie oczywiste prawa, a żadne obowiązki. Świat jest czymś przeciwnym.

Osoba jest istotą, która ma prawa i jest ich świadoma. Gdy ma prawa i żadnych obowiązków, to jest Bogiem. = Mieć obowiązki, a żadne prawa, jest rodzajem winy. Imperatyw kategoryczny istoty najwyższej.

Świat jest całością [*Inbegriff*] wszelkich istot zmysłowych: Bóg jest istotą rozumną. – Każde z dwojga jest w swoim rodzaju jednością.

Co człowiek czyni (*agit*), co robi (*facit*), co powoduje swym czynem w określonym czasie *operatur* [.]

[XXII 50]

Bóg i świat są korelatami, bez których idea Boga jako istoty praktycznej nie miałaby miejsca. W świecie jednak natura i wolność są dwiema czynnymi możliwościami, różnego rodzaju (*quae agit, facit operatur*).

W odniesieniu do ciąg organicznych, które pojęcie celu zawierają w sobie, już zgodnie z regułą identyczności należy pomyśleć jakąś podstawową zasadę [*Prinzip*] niematerialną, która jednak z tego powodu nie może być duchem (*mens*).

Doświadczenie zawiera całość możliwych spostrzeżeń (wszelkie możliwe *obserwacje* i eksperymenty).

---

\* Taki miał być tytuł dzieła, którego zachowane w rękopisie fragmenty wydane zostały pod tytułem *Opus postumum*.

Podział. 1) Istota, która ma same prawa, a żadnych obowiązków (moralno-praktyczny rozum zgodny z jego prawami i podstawowymi zasadami (*Prinzipien*)) to Bóg. 2) To co ma prawa i obowiązki: to człowiek. 3) Istoty, które nie mają ani praw, ani obowiązków, które nie mają pożądanego (tylko materia) 4) takie, które mają wprawdzie pożądanego, ale nie mają woli.\*

Formą bezwarunkowego nakazu obowiązku (*dictamen rationis, stricte obligantis*) jest kategoryczny imperatyw prawa – *late obligantis* jest [formułą] chcenia dobra (*benevolentiae*), gdzie wdzięczność jest największa.

[Zbiór VII, karta V, strona 2]  
[szkic 13]

Imperatyw kategoryczny nie zakłada nakazanej z góry substancji, która byłaby poza mną, lecz jest nakazem albo zakazem mojego własnego rozumu. Niezależnie od tego jest on postrzegany jako wywodzący się od istoty, która ma nieodpartą władzę nad wszystkim.

[XXII 51]

1. Co mówi pojęcie Boga; 2. Czy jest Bóg? 3. Czy istnienie [*Existenz*] Boga dane jest *a priori*, tzn. jako bezwarunkowo konieczne (nie jako po prostu pomyślane, tzn. jako rzecz pomyślana *ens rationis*, ażeby uzasadnić pewne pojęcia wynioskowane, jak np. ciepłik jest hipotetyczną istotą); 4. Czy Bóg i świat są aktywnym stosunkiem dwu stosunków określających całość rzeczy jako pewną niejednorodną całość, mianowicie jednego jako intelektualną podstawową zasadę [*Prinzip*] czystego intelektu, tzn. jako osobę, drugiego jako jedność istot zmysłowych, o ile świadome są samych siebie.

Osoba jest istotą mającą prawa, których może stać się świadoma.

Imperatyw kategoryczny przedstawia wszystkie obowiązki człowieka jako nakazy Boskie nie historycznie, tak jak gdyby kiedykolwiek kazano wydać ludziom pewne rozkazy, ale tak jak je rozum przez najwyższą podporządkowaną moc imperatywu kategorycznego może surowo nakazać, tak jak gdyby [*gleich*] było to podporządkowanie się boskiej osobie.

[XXII 52]

Nie jest to zatem rozum techniczno-praktyczny (który przepisuje środki do celów obiektów zmysłowych), lecz moralno-praktyczny (który przepisuje prawa człowiekowi jako czystemu obiektowi rozumu, a subiektywne racje determinujące czyni obiektywnymi, gdzie śmiała idea oglądu wszelkich przedmiotów w Bogu przynajmniej w idealizmie transcendentnym itd.

\* W oryg. *Wille*, efekt ograniczenia czystego chcenia (*Willkür*) przez prawa rozumu.

Gdy idzie o czynienie dobra (*facta obligatoria*), to nie życzliwość, lecz prawo ludzkie jest tu aktem najwyższego autorytetu oraz idealistyczna osoba, która go spełnia; Bóg, ale nie jako substancja różna od człowieka.

Bóg nie jest twórcą świata (*demiurgus*), od którego pochodzi wszystko, co złe [*Übel*] jako same tylko obiekty zmysłowe, Bóg jest osobą, tzn. istotą, którą rozważamy jako posiadającą prawa.

Całość [*Inbegriff*] wszystkich istot zmysłowych jest światem, do którego należy również człowiek, będący jednak równocześnie istotą intelektualną.

Mechanizm przyrody i wolność istoty rozumnej.

Wolność i transcendentálny idealizm i rozum moralno-praktyczny. Ta pierwsza jest postulatem. – Pojęcie obowiązku poprzedza wolność i udowadnia realność wolności.

To, że w człowieku obok jego n a t u r y istnieje w o l n o ś ć, a rozum praktyczny jest przeciwieństwem mechanicyzmu (techniczno-praktycznie).

---

[XXII 53] Czy Bóg istnieje (jako substancja) czy nie istnieje o to nie może nie jest to przedmiotem sporu (*obiectum litis*). Nie są to istniejące poza wydającym sądy podmiotem istoty, o których własności można byłoby się spierać, ale sama tylko idea czystego rozumu, który egzaminuje swe podstawowe zasady (*Prinzipien*).

Pojęcie Boga nie jest pojęciem techniczno-praktycznym, lecz moralno-praktycznym, tzn. zawiera imperatyw kategoryczny, który jest całością [*Inbegriff*] (*complexus*) wszystkich ludzkich obowiązków jako boskich nakazów, zgodnie z podstawową zasadą [*Grundsatz*] identityczności.

Jest to jedno pojęcie *conceptus singularis* (nie ma bogów) tak jak nie ma światów, ale jest tylko [jeden] Bóg i [jeden] świat. Jest on osobą, tzn. istotą, która ma prawa, ale nie jest istotą zmysłową; a zatem nie b ó s t w e m .

Imperatyw kategoryczny, który ugruntowuje nie dający się ująć pojęciowo [*unbegreifliche*] system wolności człowieka, nie bierze początku w wolności, lecz się z nią kończy i zamyka. – Zawarta jest pewna p r z y k r o ś ć w uczuciach, które towarzyszą w z n i o s ł o ś c i i idei praktycznego czystego rozumu, a równocześnie pokora z powodu [że trzeba] lecu stóp jej przedmiotowi. Ale również wyniesienie [z powodu] dzielności w decyzjach.

Bóg i świat przedstawione w idei czystego rozumu.

techniczno-praktyczne. pragmatyczno-moralne

Możliwość wolności nie można dowodzić wprost, ale tylko pośrednio poprzez możliwość kategorycznego imperatywu obowiązków, który nie potrzebuje żadnych pobudek ze strony przyrody.

Bezprawię (przeciwstawienie *curvum recto* skrzywionego *obliq* prostemu) może też się zwać *privitas* (e.g. *usuravia*). Przeciwstawienie czemu okrągłemu lub zwartemu w sobie podobnemu ze wszystkich stron.

[Zbiór VII, karta V, strona 3]

[szkic 13]

Podmiot określa sam siebie poprzez rozum 1) techniczno-praktyczny 2) moralno-praktyczny i sam jest przedmiotem obu, świata i Boga. Pierwszego w przestrzeni i czasie jako zjawiskach. Drugiego zgodnie z pojęciami rozumu tzn. podstawowymi zasadami [*Prinzip*] imperatywu kategorycznego *Ens summum, summa intelligentia, summum bonum: r e c z i o s o b a . A p - p e r c e p t i o , A p p r e h e n s i o e t C o m p r e h e n s i o p h a e n o m e n o l o g i c a C o g n i t i o , e t R e c o g n i t i o*

[XXII 54]

Poznanie samego siebie jako osoby, która się sama konstytuuje jako zasada podstawowa i która jest sama swą stwórczynią (*Urheberin*).

Bóg i świat są oba maximum. Transcendentalna idealność podmiotu, który myśli sam siebie czyni samą siebie osobą. Jej boskość. Jestem w najwyższej istocie. Widzę samego siebie (zgodnie ze Spinozą) w Bogu, który jest we mnie prowadawczy.

Wszelkie nakazy, które zobowiązują człowieka poprzez imperatyw kategoryczny, czyniąc czyste prawa praktyczne absolutnym obowiązkiem (bezwzględna wewnętrzna powinność [*obliegenheit*]), które nie zależą od widoku wewnętrznych lub zewnętrznych korzyści, są obowiązkami świętymi, tzn. postrzegane są jako nakazy istoty nakazującej niezależnie od natury. – Idea istoty nakazującej zgodnie z moralno-praktycznymi prawami zawiera ideał osoby, która jednocześnie pozostaje w relacji do przyrody jako przedmiotu zmysłów, ma wszelką władzę do roszczenia, by kategoryczny imperatyw [określa] wszelkie nakazy obowiązku zgodnie z podstawową zasadą [*Prinzip*] czystego rozumu, a zatem nie wedle empirycznych pobudek determinizmu obowiązującego w świecie. – Można zatem pomyśleć sobie tylko dwie aktywne podstawowe zasady [*Prinzipien*], które mogłyby zostać pomyślane

jako przyczyny tych zjawisk: B o g a i **świat**. A zatem idea moralno-praktycznego rozumu w kategoriowym imperatywie jest ideałem Boga.

[XXII 55]

Nie jest to wprawdzie istnienie [*Daseyn*] Boga jako osobnej istniejącej [*existierenden*] substancji, ale jednak stosunek do takiego pojęcia jako przynależnego do filozofii transcendentalnej, a przez to wystarczająco (w praktycznym aspekcie) wykazanego – por. Spinoza Lichtenberga, system oglądu wszelkich rzeczy w Bogu. Transcendentalny idealizm sam z siebie syntetyczny i *a priori*.

Przyczyna świata rozpatrywana jako o s o b a jest stwórcą świata. Nie *демиург* materii, który jest pasywny, lecz [...]

Podmiot kategoriowego imperatywu rozum nie techniczno-, ale moralnie-praktyczny, transcendentalny:

Ideał, który wynika jako syntetyczne twierdzenie *a priori* z czystego pojęcia (a nie z oglądu zmysłowego) jest Bogiem. Nie da się zaprzeczyć, że istota taka może istnieć, ale nie może zostać stwierdzone, że istnieje ona [*existere*] poza myślącym rozumnym człowiekiem. W niej (zgodnie z moralnymi nakazami obowiązku nas samych myślących ludzi) żyjemy (*sentimus*), działamy (*agimus*) i jesteśmy my (*existimus*).

Stąd wynika konieczność podziału całości wszelkiej istoty wszystkiego co istnieje (*Existierenden*) na B o g a i **świat**.

Jest to podstawowa zasada [*Prinzip*] człowieka, aktywna nie pobudzana przez żadne przedstawienia zmysłowe, zawarta w człowieku nie jako dusza [*Seele*], bo to zakładałoby i ciało, lecz jako duch [*Geist*], która również jak osobna substancja zgodnie z prawami moralno-praktycznego rozumu poprzez swe nieodparte nakazy uniewinnia człowieka albo go obwinia na podstawie jego własnych czynów, w obliczu jego działania i poniechania. – Mocą tej jego własności człowiek moralny jest o s o b ą, tzn. istotą zdolną przeciwstawić prawo bezprawiu albo też zdolną świadomie się go dopuścić, [istotą] która podlega kategoriowemu imperatywowi, będąc wprawdzie wolna, ale jednak podlegająca prawom, które sama sobie narzuca (*dictamen rationis puraе*) i zgodnie z transcendentalnym idealizmem spełnia Boskie nakazy. Później wszelkich ludzkich obowiązków jako Boskich nakazów.

[XXII 56]

Sprzeciwianie się prawu człowieczeństwa w mojej własnej osobie i prawu ludzi.

Osoba jest rozumną istotą, która ma prawa.

Człowiek nie jest zwierzęciem, które ma wewnętrzne cele czy też z m y s ł y etc., np. organy, r o z u m, ale o s o b ą, która ma p r a w a (i wobec której każ-

da inna osoba ma prawa). Nie pobudza go wyłącznie dusza (stąd *animans*), lecz zamieszkuje w nim duch *spiritus intus alit. Mens*.

Ciała organiczne mają u podstaw podstawową zasadę [*Prinzip*] i m m a t e r i a l n ą , bo są one ukierunkowane [*gegründet*] na cele.

Spójrzmy na Boga zgodnie z transcendentálním idealizmem Spinozy. Imperatyw kategoryczny nie zakłada wyższej nakazującej substancji usytuowanej poza mną tylko w moim rozumie.

Jak są możliwe prawa ujednoczonego przestrzennego i czasowego zdeterminowania poruszających sił *a priori* [wyjaśnia?] dzieło Newtona. Bezpośrednio *actio in distans* (przez czystą przestrzeń).

Poprzez zmienny co do kierunku w wypełnionej przestrzeni, a jednak działający bez rozłożenia ruch światła, bo dynergeracja promieni, a jednocześnie czasowy warunek Römpera ich ruchu wzajemnie działają jedno przeciw drugiemu. – Przez magnes.

Ciepło wewnątrznie poruszających sił ciała bierze się stąd, że się one rozciągają, a materia rozprasza hipotetyczne tworzywo i może ono być samym skutkiem odpychania wprawionej w *oscillation* materii. [XXII 57]

---

Lęk przed Bogiem jest mądrością, ale ta nie jest niczym innym, aniżeli *horror vacui* odrazą do wszystkiego, co sprzeciwia się prawu – jako wyłamanie się spod kurateli moralno-praktycznego rozumu.

Człowiek: logicznie, metafizycznie matematycznie estetycznie transcendentalnie. Świadomość, określając samą siebie, zawiera spontaniczność, wreszcie osobowość ma prawa.

Ciało, którego możliwość da się pomyśleć przez organizującą siłę, tzn. taką, która oddziałuje tylko przez cele wewnętrzne [*durch die innere Zwecke*]. – Zatem nie obecna dusza empirycznie, ale duch jako duch.

*Homo est animal rationale*

Czymś innym jest powiedzieć: wierzę w Boga – a czymś innym wierzę w j e d n e g o z Bogów (może ich być więcej).

Poznanie (rozpoznanie) wszystkich ludzkich obowiązków nawzajem siebie jako boskich nakazów (nie szczególnych obowiązków w stosunku do Boga, bo to by Boga zakładało).

[Zbiór VII, karta V, strona 4]  
[szkic 13]

i w stosunkach jeden do drugiego może zostać spełnione, co w przypadku zwierząt i jeszcze niższych organicznych istot nie ma miejsca. – Istota, dla której wszelkie ludzkie obowiązki są równoznaczne z jej koniecznym *n a k a - z e m*, zwie się *B o g i e m*, a kategoryczny imperatyw, który je wykląda zawiera poznanie obowiązków prawnych *j a k o* Boskie nakazy (w sobie).

[XXII 58] Tego, jaką Bóg jest istotą, sam w sobie rozum ludzki nie sięga: określa to tylko stosunek (moralny), tak że jego natura jest dla nas nie do zbadania oraz wszechdoskonała. (*Ens summum, summa intelligentia, summum bonum*) ewidentnie moralna, która jednak swą naturę pozostawia niepoznaną.

B ó g jest *d u c h e m*, tzn. nie czymś takim jak dusza świata, bo takie określenie czyniłoby go zależnym od empirycznych warunków jako od przedmiotów zmysłowych. Jego egzaltowane pojęcie jest zawsze negatywne i w ten sposób [dany jest na zasadzie odwrotności] poprzez to, że jego poznanie zawierałoby nie poznanie świata, lecz wszelkich ludzkich obowiązków *j a k o* nakazów Boga, ale nie tak, jakoby taki nakaz albo zakaz rzeczywiście otrzymano.

Poznanie tej istoty nie służy więc teorii tylko praktyce.

Jest [ona] niezbadana (*imperscrutabilis*).

Pierwszy akt zdolności tworzenia przedstawięń [*Vorstellungsvermögens*] jest taki, że podmiot sam siebie czyni przedmiotem swych przedstawięń (*conscientia sui ipsius*) i przynależy do *l o g i k i*. Przedstawienie poprzez *p o - j ę c i a* albo *m y ś l e n i e* danego obiektu jest analityczne. – Drugie zawiera różnorodność zawartą w oglądzie, o ile zostaje ona przedstawiona jako [podległa] podstawowej zasadzie [*Prinzip*] agregacji i jest pomyślana syntetycznie *a priori* i przynależy do *f i l o z o f i i t r a n s c e n d e n t a l n e j*, która systematyczne poznanie *a priori* czerpie z pojęć, które nie są przedstawione jako konstrukcja pojęć (bo to byłaby matematyka), ale z tego powodu, że mowa jest tu o [poznaniu] filozoficznym (*m e t a f i z y c e*) należącym do filozofii transcendentalnej. – To jednak, że (tak jak w Newtona *philosophiae naturalis principia mathematica*) co najmniej stosunek sił poruszających ciała w *p u s t e j* *p r z e s t r z e n i* może być dany *a priori*, nie należy ani do metafizyki, a n i d o *f i l o z o f i i t r a n s c e n d e n t a l n e j*, zatem w ogóle nie do filozofii, lecz do *m a t e m a t y k i*, na ile ta może być użyta w fizyce.

Pojęcie, lub może raczej idea *B o g a*, jest myślą o istocie, dzięki której ważne są wszystkie równocześnie ludzkie obowiązki jako jej nakazy.



Bóg jest najwyższą mocą, która zobowiązuje do wszystkiego, ale istota, która zobowiązuje do wszystkiego, nie jest zobowiązana w żadnej relacji. [XXII 59]

Bóg i świat. Natura i wolność. Spinozjanizm i naturalizm. Transcendentalny idealizm i osobowość. Realność, która nie może być przedmiotem zmysłów, i realność, która takowymi koniecznie być musi, tak jak być musi dany przedmiot, jak i przestrzeń i czas, z których każde jest tylko jedno.

Wszystkość istot rozważana jako całość albo *sparsim* jako wielość.

Pierwszy podział: B ó g i ś w i a t – Drugi: W [obrębie] świata: natura i realność istot w świecie obydwie zawierają absolutną jedność (jest tylko jeden Bóg i jeden świat). Świat, o ile nie jest on *sparsim* powiązanej całości, tylko organiczną całością, np. roślin dla zwierząt, a nawet człowiek.

Organiczne ciało jest ciałem możliwym samym przez się poprzez cele: jest ono ugruntowane w istocie niematerialnej albo musi przynajmniej być w ten sposób pomyślane. *Continuum formarum* wzrostu, ale nie do Boga (bo nie ma tu [*dazwieschen*] ciągłości).

Tak jak *species* ciał organicznych *Continuum Formarum* zmierza od mchu do zwierząt, a od tych do ludzi jako zwierząt – NB. Nie jest tak, że jak Spinoza roimy sobie, że zaglądamy w boskość, lecz odwrotnie, przenosimy nasze pojęcie Boga na przedmioty czystego oglądu do pojęcia transcendentalnej filozofii.

Także idee moralno-praktycznego rozumu mają wprawiające w ruch siły [oddziałujące] na naturę człowieka. Pośrednio zwie się to bojaźń przed boskością.

O pośrednim dowodzie istnienia [*Existenz*] Boga, gdyż poprzedzają go konieczne skutki (imperatyw kategoryczny). [XXII 60]

To nie pojęcie wolności ugruntowuje imperatyw kategoryczny, lecz najpierw ten ugruntowuje pojęcie wolności. – Podstawową zasadę [*Prinzip*] Boga zawiera nie rozum techniczno-praktyczny, lecz moralno-praktyczny. Tak samo to nie natura w świecie prowadzi do Boga poprzez np. piękno porządku, ale odwrotnie.

Duch Święty sędzi, karze i uniewinnia poprzez kategoryczny imperatyw obowiązku rozumu moralno-praktycznego. Nie jako substancja przynależna do natury. Bóg i świat nie są to empiryczne *conrrrelata*.

Pojęcie Boga oraz personalność myśli o takiej istocie ma realność.

Jest jeden Bóg moralno-praktycznego rozumu, w idei stosunku człowieka do prawa i obowiązku. Ale nie jako istota poza człowiekiem. Bóg i człowiek są wszystkością rzeczy [*das All der Dinge*].

Całość wszystkich istot naturalnych (świat), tzn. wszelkiego istnienia [*Da-seyn*] w przestrzeni i w czasie, przez którą nie rozumie się jednak wszystkich istot, a mianowicie nie istot czysto moralnych.

Dystrybutywna }  
 Albo kolektywna } jedność

O różnicy psychologicznej (która przynależy do fizyki) oraz metafizycznej, która nie może zostać wyciągnięta z doświadczenia.

Moralność [*Sittlichkeit*], tzn. wolność zgodna z prawami jako własnością osoby.

[Zbiór VII, karta V, strona 5 ([rzez Kanta oznaczona jako *dodatek V*)  
 [szkic 13]

[XXII 61] Pośród wszelkich przedmiotów myślenia, które nie przynależą do przedstawień zmysłowych pojęcie B o g a (*ens summum, summa intelligentia summum bonum*) lub może raczej idea takiej istoty jest najwyższa. – S p i n o z a : że wszelkie przedmioty postrzegamy w Bogu zgodnie z formalną najwyższą zasadą [*Prinzip*] jedności.

Czy pojęcie B o g a jest pojęciem gatunku (*Species*), istoty, jakich można pomyśleć wiele, tego samego rodzaju albo jako jedna obok drugiej (*collectiv*), albo jedna w miejsce drugiej dysjunktywnie (*conceptus vel singularis vel communis*). W ostatnim wypadku B o g o w i e byliby pomyślni jako istoty zmysłowe, o ile ma się tu na myśli jakiś przedmiot czci, który nosiłby nazwę b ó s t w a , tzn. bogów, których człowiek sam samowolnie i zabobonnie podnosi do tej rangi.

Jeśli Boga chce się przedstawić na podstawie jego dzieł, to jak można go osądzić? *Homo homoni lupus*. Dowodzi on swego nieskończonego intelektu, ale nie moralnie.

Bóg i świat

Ponieważ jednak pojęcie Boga zawiera pojęcie istoty najwyższej w ogóle, a zatem jedynej, to do rozwiązania pozostaje tylko następujące zadanie: czy jest Jeden Bóg, taki, który czczony będzie tylko w sensie moralno-praktycznym, tak że [należy] podążać za ludzkimi obowiązkami jako za Boskimi nakazami.

Czy jest jeden B ó g ? (takie pojęcie gatunku *nomen proprium* nie będzie *appellativum*, zgodnie z którym mogłoby być ich więcej tego rodzaju albo

*conceptum singularis individuum*, gdzie jest on równocześnie pomyślany jako jedność). Jeśli pod pojęciem Boga myśli się substancję (jedną albo więcej tego rodzaju), będzie całością [...]

Czym jest Bóg? – Jest on jedyną w moralno-praktycznym stosunku (tzn. zgodnie z kategorycznym imperatywem) bezwarunkowo nakazującą wszelką władzę ponad naturą istotą sprawczą. – To w jego pojęciu stanowi jedność: *Ens summum, summa intelligentia, summum bonum* i myśl o nim jest równocześnie wiarą w jego i jego osobowość. [XXII 62]

W nim poprzez tzw. jego wszechmocne stawanie się światu żyjemy, działamy (poruszamy się) i jesteśmy my *agirus, facimus, operamus*: Bóg i świat nie są istotami nawzajem sobie przyporządkowanymi tylko podporządkowanymi (*entia non coordinata, sed subordinata*), a duch, który te siły czyni działającymi, nie jest duszą świata, zwierzęcia *animalis*, lecz ożywiająca podstawową zasadą [*Prinzip*] materialnej natury w ogóle *animantis (spiritus intus alit; totamque diffusa per artus mens agitat molem magnoque se corpore miscet)* rozpatrywany. Gdyby Boga rozpatrywać jako duszę świata, zatem jako hipotetyczną istotę, (coś jakby ciepłik fizyków), a jej jedność ugruntowywać na podstawowych zasadach [*Prinzipien*] empirycznych, oznaczałoby to całkowicie nie trafić w pojęcie Boga, które jest całkowicie czystym pojęciem rozumu. Pytanie, czy jest Bóg, musi być wyprowadzone tylko z podstawowych zasad [*Prinzipien*] rozumu moralno-praktycznego.

*agere, facere, operari*, żyjemy, poruszamy się i jesteśmy.

Transcendentalna zoonomia. Świat nie jest zwierzęciem *animal*, które ma ciało i duszę. Ale ciała mają tak wiele relacji zależności między sobą, że jest on taki jak zwierzę.

Odpowiedź laika? Ilu jest Bogów. Nie ma żadnego. Bo powiedzieliście mi, że jest jeden, a tego itd.

---

\* Pojęcie stwórcy świata (*Demiurgus*) nie zawiera pojęcia jednego j e d y n e g o tak jak [w przypadku] jednej tylko przestrzeni i czasu oraz jednego trwającego w nich działania, bo zgodnie z hipotezą *de pluralitae mundorum* jednostkowość czasu i przestrzeni nadawałaby się wprawdzie jako taki predykat, ale nieograniczona w s z y s t k o ś ć (*omnitudo*) wywiedziona z pojęć, że poza nim nie ma nic, wymaga niemożliwości (*per principium contradictionis*) przeciwieństwa.

[Zbiór VII, karta V, strona 6]  
[szkic 13]

[XXII 63] Najwyższy stopień transc. filozofii, tj. poznania syntetycznego z czystych pojęć (*a priori*) leży w podwójnym zadaniu: 1. Czym jest Bóg? 2. Czy jest Bóg? – Przedmiot tego pytania jest czystą ideą, tj. nie jest tym co dane, lecz tym co tylko pomyślane (*non dabile sed mere cogitabile*). – Drugie zadanie czystego rozumu to: Czym jest Bóg? Najwyższy punkt transc. filoz. transc. teologia [.]

Idea takiej istoty zawiera zarazem pojęcie o s o b o w o ś c i, tj. samorzutnej determinowanej przez siebie przyczynowości oraz to, że w zakresie skutków jest ona pierwotnie panująca nad naturą; dlatego przedmiot takiej idealnej istoty [*Ideenwesens*] jest pomyślany w dwóch stosunkach Bóg i świat, z których każdy zawiera absolutną jedność, jakkolwiek według różnych zasad podstawowych [*Prinzipien*] techniczno-praktycznych (jako świat) i moralno-praktycznych (jako władca świata) i łączącego je ducha [*Geist*], który jednak nie jest pomyślany jako dusza świata, lecz jako istota rozumna w ogóle. – Transc.: idealizm.

Po pierwsze, co pojęcie o Bogu mówi problematycznie? Po drugie, co wiara w jego istnienie [*Existenz*] asertorycznie jako pojęcie gatunku (jako jedna lub więcej takich istot)? Po trzecie, co konieczność jego istnienia [*Daseins*] jako indywiduum a p o d y k t y c z n i e, tj. o ile jego istnienie [*Dasein*] ustanowione jest nie hipotetycznie, uwarunkowane dla wyjaśnienia pewnych zjawisk, lecz dane jako nieuwarunkowane, jako *ens summum, summa intelligentia, summum bonum* w zamiarze moralno-praktycznym, a jej świadomość siebie w tych stosunkach przyjmowana jest nie dla fizyki, lecz dla teleologii, a więc tylko pośrednio, ale jednak *a priori*.

[*Atomi i inane* nie są jedne i drugie zasadami podstawowymi, gdyż są rzeczowo puste (*sachleer*)]

[XXII 64] Bóg i świat, z których każde jest jednością [*Eines*]. Ten ostatni tylko jako fenomen w przestrzeni i czasie.

Rozum techniczno-praktyczny istoty naturalnej dotyczy poznania środków do wszelkich możliwych celów[.]

*fizyka – metafiz – filoz. Transc., teologia*

Idealizm transcendentálny jest spinozysmem włączając, że ustanawia własny przedmiot przedstawień [*seiner eigenen Vorstellungen das Objekt zu setzen*]

Idea Spinozy, że wszelkie przedmioty ogląda się w Bogu oznacza tyle, że ujmuje się wszystkie pojęcia, które tworzą system formalnych zasad poznania [*das Formale der Erkenntnis in einem System*], tj. pojęcia elementarne pod jedną zasadą podstawową[.]

Na pytanie: czy jest Bóg, wypowiedziane głośno przez egoizm pochlebstwa łatwo odpowiedzieć. Gdyż jeżeli jest Bóg, to trafiłem, jeżeli nie ma, to nic nie straciłem i nie zyskałem, poza tym że w cichości serca [*im Gewissen*] muszę przyznać, że tego nie wiem, to [mówię] jakbym wiedział – Bóg jako *z n a w c a s e r c*.

Bóg i świat. Każdy w jakości jako osobna całość. Jedność i połączenie.

Rozum techniczno-praktyczny i moralno-praktyczny. Każdy jako całość i oba razem w połączeniu (wszystkich przedmiotów i podmiotu).

Co do tego, że święta posiadająca władzę istota naprawdę nie wydała ani nakazu, ani zakazu ludziom, i że nawet gdyby to się stało, ludzie, którym zostały one wydane, nie mogliby tego głosu usłyszeć i przekonać się o jego prawdziwości, nie ma wątpliwości i nie pozostaje nic innego jak poznanie naszych obowiązków jako *in star* Boskich nakazów, które też przy nieuniknionej niewiedzy co do takiego obwieszczenia nie tracą nic ze swego autorytetu. –Imperatyw moralny może być więc uważany za głos Boży[.]

Przejście od filozofii transcendentnej do ogólnej *teleologii*, tj. nauki o celu ostatecznym rozumu ludzkiego w systemie czystego poznania *a priori* – Określenie granic filoz. transc. przez *maximum* poznania *a priori* jako absolutnej jedności *complexus* przyczyn determinujących[.] [XXII 65]

Całość istot (*entium*), byt w ogóle, w jednym systemie i nieograniczony zawiera przedmiot techniczno-praktycznego i moralno-praktycznego rozumu, przyrodę i moralność [*Sitten*], tj. wolność.

Pojęcie prawa jest świętością, kategoryczny imperatyw obowiązku nie ustępuje żadnej sile, która mogłaby opierać się jego głosowi[.]

W duchu [*im Geiste*] człowieka (nie w duszy) jest podstawowa zasada obowiązku jako imperatyw kategoryczny, który nakazując w czystej formie jest najwyższym nakazem i wszelkie pobudki zmysłowe w moralno-praktycznym rozumie uznaje tylko jako uwarunkowane i [podlegające] zasadzie wyższej, która nie jest techniczna jako środek, lecz jest zasadą w sposób nieograniczony [ujmującą] *całość przedmiotów* jako zjawisk wraz z całością ich *Complexus* chcenia[.]

(*Cogitabile*) *Non dabile* w przedstawieniu zmysłowym *materii* co do formy[.]

[Notatki osobiste:]

*Prof. Rink i Jäsche* gruby

groch i nóżki wieprz. Niedziela *R. R.* i *H Andersch*

kiedy znów przywiozą drewno

wypłata kwartalna (1-szy) 1801

lub **dodatek** wstrzymać

Kompani *Lampego* do kieliszka

[Zbiór VII, karta IX, strona 2]

[szkic 12]

[XXII 105]

Pojęcie Boga jest ideą, którą sobie tworzy człowiek, jako moralna istota o najwyższej moralnej istocie w relacji zgodnej z podstawowymi zasadami prawa [*Rechtsprinzipien*], gdy zgodnie z kategorycznym imperatywem wszelkie obowiązki postrzega jako jej nakazy – pojęcie wolności. – Moralno-praktyczny rozum jest jedną z sił poruszających naturę i wszelkie obiekty zmysłów. To stwarza szczególne pole: dla idei.

Ja sam jestem przedmiotem przez pojęcie samego siebie, tzn. jestem świadomy samego siebie: sąd logiczny (*sum, cogito*) bez dalszego postępu w formie konkluzji (*cogito ergo sum*), bo takie zdanie byłoby tautologią (*wäre identisch*), a zatem byłoby pustym sądem tylko analitycznym, który nie ugruntowałby żadnego poznania.

1) Ja jestem; 2) dla siebie równie dobrze przedmiotem myślenia jak wewnętrznym oglądem pewnego obiektu zmysłów, tzn. oglądem, ale jeszcze nie empirycznym (obserwacją), lecz czystej przestrzeni i czasu jako zjawiska czegoś, co jest po prostu formą związku różnorodności.

Postęp od logiki do metafizyki, a od tej do filozofii transcendentalnej i do związku z matematyką jako instrumentem filozofii.

Twierdzenia syntetyczne *a priori* możliwe są tylko w czystym oglądzie *a priori* przestrzeni i czasu.

---

\* Tak tłumaczy się na język polski niemieckie *Wahrnehmung*, ale tu warto przypomnieć dosłowne etymologiczne znaczenie tego terminu: uchwycenie jako prawdy (przyp. tłum.).

Amfibolia pojęć refleksyjnych (*medius terminus* subsumcji) *conceptus indicium ratiocinium*.

To, co w przestrzeni ruchome, zwie się materią: i jeśli pomyśli się to jako [XXII 106] *b e z f o r e m n e*, gdy równocześnie porusza ono część, która wykazuje w niej specyficzną różnicę, nazywa się ona *m a t e r i a*, którą może być różna [z racji] poruszających sił (materii). O ile jedna z tych sił pomyślana jest jako ugruntowana w drugiej, to ta pierwsza zwie się bazą [*Basis*] tej drugiej (np. [...])

O bazie można równie niewiele powiedzieć jak o *m a t e r i i*; jest bowiem rzeczą czysto intelligibilną [*Gedankending*] (*ens rationis*), która hipotetycznie przedłożona zostaje do wyjaśnienia zjawisku, np. jeśli się pyta, co może być *b a z a* [*Basis*] kwasu solnego, tak jak pytanie postawione przy założeniu [*in Ansehung*] hipotetycznego ciepła.

O wprawiających w ruch siłach *ciał świata* jako centralnych ciałach w kosmosie wedle 4 krzywych stożkowych.

Przyjemność (*voluptas von velle*), o ile poprzedza ona jako warunek prawo, jest patologiczna\* – Jeśli musi ją poprzedzać prawo, to racja determinująca wolę jest moralna [*moralisch*] – Rozum postępuje wedle imperatywu kategorycznego, a prawodawcą jest Bóg – Jest Bóg, bo jest imperatyw kategoryczny.

Muszę pomyśleć o eterze jako o *primum mobile* (nie zmieniającym miejsce tylko *interne mobile*), bo gdyby go nie założyć, to sama przestrzeń nie byłaby przedmiotem zmysłowym, a więc poza mną nie byłoby nic.

---

Wszystkie moje prymitywne przedstawienia są *cogitabile*, a równocześnie *dabile* zgodnie z podstawową zasadą [*Prinzip*] identityczności, a rzeczy jako przedmioty mojego oglądu są postulowane.

Trzeba pomyśleć sobie *Aether* jako złożony z warstw (*stratificatum*) i posiadający poruszające siły, np. przyciąganie z odległości i to bezpośrednie.

Ogląd poprzedza obserwację. Forma złączenia przedstawienia podmiotu [XXII 107] jako czyste zjawisko. Przestrzeń *p o z a* mną i kumulacja poruszających sił w mojej samoświadomości, *N e w t o n o w s k i e* powszechne przyciąganie i *H u g h e n o w s k i e* odpychanie się eteru w przedmioty *o b s e r w a c j i*,

---

\* Dla Kanta znaczy to po prostu witalna i niekoniernie ma podtekst negatywny. (przyp. tłum.)

w ogóle wszystko zgodnie z pojęciami, tzn. podstawowymi zasadami [*Prinzipien*] możliwego **doświadczenia**, ale nie [na podstawie] doświadczenia, to bowiem jest absolutną jednością, która istnieje tylko jako przybliżanie się do niej.

1) *Samoświadomość* (*apperceptio*); 2) *Ogląd wewnętrzny* *intuitus* w przeciwieństwie do zewnętrznego; 3) *Obserwacja*, empiryczny ogląd ze świadomością w przeciwieństwie do czystego; 4) *Doświadczenia*, którego dokonanie nie będzie dane: agregat empirycznych wyobrażeń asymptotyczny w systemie całości empirycznych przedstawień w Jednym pojęciu.

Baza dla innej siły, a nie inna materia – pojęcie odnoszące się tylko do stosunków.

Przestrzeń nie jest po prostu tak jak w czystym oglądzie przedmiotem matematycznym (4 krzywe stożka), ale też dla fizyki jest *sensybilną* przestrzenią, wypełnioną siłami i materią, uwarstwowaną przez przyciąganie się i odpychanie (*Stratificirt*), jak dowodzi ponderabilne tworzywo *plutet*, o ile te przyciągają się ze swych *distanzen*.

[Zbiór VII, karta IX, strona 3]

[szkic 12]

Obiekt konstruuujący sam siebie jest nie tylko do pomyślenia (*cogitabile*), ale jest istniejącą [*existierendes*], daną poza moimi przedstawieniami (*dabile*) istotą, która sama siebie *a priori* czyni przedmiotem (*Aenesidemus*) i której przedstawienie jako podmiotu jest równocześnie *bezpośrednio* swym własnym obiektem, tzn. *ogładem*.

[XXII 108] Co do formy owo przedstawienie jest albo czyste, albo empiryczne, pierwsze jako pojęcie intelektualne [*Verstamdesbegriff*], drugie jako ogląd obiektu zmysłowego jako empiryczne przedstawienie ze świadomością, tzn. *postrzeżenie*, jakich może być wiele, jako agregat albo absolutna jedność tegoż, jako system, tzn. należy do możliwości *doświadczenia*, które jest tylko jedno (bo pomyśleć [wiele] *doświadczeń* jest sprzecznością samą w sobie).

Poznanie filozoficzne albo jest metafizyczne albo transc. filoz.\* – Tamto jest analityczne, to syntetyczne: – oba różnią się od czystej matematyki; która równocześnie służy filozofii za instrument.

---

\* Nie bardzo wiadomo jak ten skrót rozwinąć: transcendentalno-filozoficzne czy transcendentalne filozoficzne, filozoficznie itd. (przyp. tłum.).



Brak B o g a [*G o t t l o s s i g k e i t*] i bojaźń przed B o g i e m , zbożność [*G o t t s e e l i g*]

Bóg nie jest substancją, tylko spersonifikowaną ideą prawa i chęci dobra, z których jedno ogranicza drugie i mądrości ograniczania jednej podstawowej zasady [*Prinzip*] przez drugą.

Zdanie: Bóg jest nie oznacza wiary w istnienie [*Daseyn*] jakiejś substancji jako istoty przejawiającej aprehensję [*apprehesibiles Wesen*] czy też hipotetycznej rzeczy przyjętej dla wyjaśnienia fenomenów jak ciepłik, bo nie jest on przedmiotem zmysłów tylko aksjomatem, który rozum praktyczny sam sobie jako podstawową zasadę [*Prinzip*] postępowania ustanawia.

Pojęcie Boga jest ideą istoty posiadającej moc fizyczną i moralną nad wszelkimi istotami świata (a zatem może być tylko taka jedna, która sama w sobie nie może zostać pomyślana w relacjach przestrzennych i czasowych). Że taka istota jest, pokazuje rozum moralno-praktyczny w k a t e g o r y c z n y m i m p e r a t y w i e , w wolności podległej prawu w poznaniu wszelkich obowiązków jako boskich nakazów. Idea ta jest poczuciem obecności boskości w człowieku. Takiego poczucia obowiązku nie mielibyśmy bez imperatywu.

[Jest Jeden świat (twierdzenie *de pluralitate mundorum* może oznaczać logiczną wielość zgodnie z czystym pojęciem jako sądem analitycznym ale nie odnosi się ono do całości istniejących [*existierender*] rzeczy) – To, że jest Bóg może być rozumiane czysto logicznie jako pojęcie: wiele zawiera on pod sobą, ale nie w sobie. W s z y s t k o ś ć (syntetycznie) jest tylko jedna: jest Jeden świat – Podobnie jest z pojęciem albo ideą Boga, jeśli substancję podłoży się pod nią zawierającą pod sobą wszystko istoty moralnej to jest Bóg]. [XXII 109]

Wolność podległa prawu jest moralno-praktycznym rozumem człowieka. [Rozum], który jest prawodawczy dla wolności, jest rozumem najwyższym ten zaś, który kategoryczny imperatyw uznaje za jedyny mogący zobowiązywać wszelkie istoty rozumne, jest B o g i e m ; musi on bowiem mieć wszelką władzę do urzeczywistnienia swych celów, a równocześnie wole, by tymże nadać ważność zobowiązującą istoty naturalne [swą] mądrością.

Sama idea Boga jest równocześnie postulatem jego istnienia. Myśleć go i wierzyć w niego to zdania identyczne. Podstawowa zasada prawna [*Rechtsprinzip*] w kategorycznym imperatywie czyni koniecznym wszystko jako absolutną jedność nie zgodnie z transcendentálną filozofią, lecz transcendentną.

W aspekcie przedmiotów zmysłowych jest tylko Jedna przestrzeń i Jeden czas (przestrzeń i czasy oznaczają tylko części tego samego) i jest tylko Jeden świat. Pojęcie albo fantazja [*Dichtung*] wszystko wypełniającego eteru

jest dokładnie tym, co czyni przestrzeń przedmiotem zmysłów, z drugiej zaś strony moralno-praktyczne pojęcie Boga (ale nie jako duszy świata), które poprzez kategorię imperatywu zawiera w sobie wszystkie ludzkie obowiązki jako Boskie, to znaczy wynikające z nakazu jednej jedynej woli najwyższej posiadającej moc istoty pomyślanej jako jedna samostanowiąca istota, przyjęte na zasadzie analogii do świętej, wszechmocnej istoty jest pojęciem prawa samostanowienia.

[XXII 110]

Osobliwe jest, że o ile w narodzie czy w państwie przybywa prawa i zgodności z porządkiem nie wskazuje się na istnienie [*Daseyn*] boskości uczestniczącej w biegu świata (*nec deus intersit nisi dignus vindice nodus incidere*), natomiast gdy panujący kierują się bezprawiem przemocą i zbrodnią odwołujemy się do Boskości (postulujemy ją) nie po to, by nam ona pomogła, lecz oczekując, że Boskość wkroczy i poczyni widoczny wpływ.

Moralno-praktyczny rozum w stosunkach prawnych nie jest zatem naturalnym porządkiem, który postuluje istnienie [*Daseyn*] Boga i jego jedność.

Można *a priori* przyjąć istnienie [*Daseyn*] eteru, tzn. postulować go, gdyż bez niego przestrzeń nie byłaby przedmiotem zmysłów i nie miałyby miejsca obserwacja – Odpychanie jest zmysłów-pobudzeniem, które poprzedza. – Przyciąganie z dali poprzez pustą przestrzeń zakłada c i a ł o, którego poruszające siły, nie pozostając, działają w miejscu.

Imperatyw kategorię zastosowany do siebie: idea.

Intelekt, władza sądenia, rozum. Podmiot sam siebie czyni obiektem. Stwórca samego siebie. Wolność podległa prawu. Moralno-praktyczny rozum.

Przybliżanie się w nieskończoność. Asymptotyczne w kulistych sekcjach okręgu elipsa, parabola, wreszcie hiperbola sił ruchu. Newtonowskie przyciąganie poruszające jest od zewnątrz wewnątrz – światło i ciepło od wewnątrz zewnątrz, *locomotiv* albo *motyw wewnętrzny* albo ruch fal. *Pulsus* i *fluctus*.

Dlaczego widzenie i słyszenie przedstawiają obserwację jako działanie *actio in distans*? Newtonowskie przyciąganie jest czymś takim. Jak jednak można dostrzec tę pustą przestrzeń?

Materia, która przenikałaby wszystko, byłaby czystą przestrzenią i nie mogłaby być postrzeżona (odczuta). [Materia] absolutnie-przenikalna nie może być ciałem.

Stosunki przyrodnicze i stosunki prawne naturalna jedność całości świata i jedność podstawowych zasad prawa podporządkowana moralnej podstawowej zasadzie [*einem moralischen Prinzip*] substancji, z których każda określa swe prawo. [XXII 111]

Ja jestem: jest to tylko logiczny akt świadomości, tzn. myślenia, a nie oglądu samego siebie.

*vires locomotivae –  
interne etc. actio in distans*

Wewnętrznie poruszające siły ciepła. Ogląd jest *dabile*, pojęcie *cogitabile*. Tamto jest już zapożyczone z możliwości widzenia i światła.

Nie po prostu Newtonowskie przyciąganie, które bezpośrednio oddziałuje na planety poprzez pustą przestrzeń (*in distans*) – bo takie oddziaływanie nie mogłoby stać się szczególnym zjawiskiem dla większości chronologii astronomicznych [*Calender*] – ale przepelniający przestrzeń wszechświata eter, który działa stratyfikując albo wedle samego zagęszczenia [*Verdichtung*], albo też heterogeniczności poprzez światło i magneetyzm w pełnej nieskończonej-rozrzedzonej przestrzeni może wpływać na stan pogody.

O senności w wyniku nacisku na mózg.

Stąd może pochodzić zachodząca w obiegu równoczesna rotacja satelitów.

[Zbiór VII, karta IX, strona 4]  
[szkic 12]

Podstawowa zasada [*Prinzip*] podążania za wszelkimi obowiązkami jako nakazami Bożymi jest religią dowodzącą wolności ludzkiej woli (absolutnej powinności), a równocześnie w relacji do praktycznej, czystej podstawowej zasady rozumu, jest dowodem na istnienie [*Daseyn*] Boga jako Jednego Boga: tak, że oba te twierdzenia jako analityczne (identyczne) nie [należałyby] do transcendentalnej filozofii. Pojęcie o bogach, z których ostatecznie najwyższy byłby jeden, jest pogańskie i dla czystego rozumu sprzeczne, gdyż absolutna wszystkość może być tylko Jednym. Można tylko jedność wielości zestawić w jedno określone pojęcie. To zaś dzieje się tylko poprzez wszystkość.

Różnica pomiędzy istotami świata i istotą Boską, która może być tylko jedna. [XXII 112]

Czy Bóg może być nazwany istotą rozumną?

Jest w ludzkim u m y ś l e (*mens, animus*) jako czystym, nie jako zawarta w d u s z y ludzkiej empiryczno-praktyczna, lecz czysta podstawowa zasada [*Prinzip*] bezwarunkowego nakazu oraz kategoryczny imperatyw, który jest prawodawczy bezwarunkowo.

*Ens summum, summa intelligentia, summum bonum* – te wszystkie idee wywodzą się z imperatywu kategorycznego, a to co praktyczne, zawarte jest w tym, co teoretyczno-spekulatywne.

Syntetyczna podstawowa zasada pojęciowa nie wynika z podstawowej zasady [*Prinzip*] filozofii teoretycznej, a jednak taka [zasada] (jest to Bóg) jest konieczna, ażeby kroczyć do filozofii transcendentalnej. Inaczej nie dałoby się jej rozszerzać. Musi być filozofia praktyczna i musi być powszechnie określająca, tzn. zawierać relacje obowiązku imperatywu kategorycznego i być odniesiona tylko do przedmiotu, który można pomyśleć jako jedyny.

To nie jest metafizyka tylko filozofia transcendentalna, która postępuje z a p o j ę c i a m i *a priori*, ale syntetycznie (nie poprzez *Construction* pojęć, bo to byłaby matematyka), a w transcendentalnej filozofii jest moralno praktyczny rozum.

Transcendentalna filozofia właśnie dlatego, że jest ona *filozoficzna* (nie matematyczna), a jednak jest *a priori* syntetyczna, zawiera tylko poznanie przedmiotów w zjawiskach, tzn. takie, z którym koresponduje obiekt = *X* (*phaenomena*) który przeciwstawiony temu, co jest czysto podmiotowe w formie oglądu (przestrzeń i czas), a nie rzecz sama w sobie (*noumenon*).

[XXII 113]

*luxta* oraz *post se invicem positio*: formy przedstawień zmysłowych rzeczy zewnętrznych i wewnętrznych, ale w zjawiskach. Obiekt jest *Phaenomenon*.

Istota konieczna to taka, której pojęcie stanowi równocześnie wystarczającą podstawę dowodu jej egzystencji. Takie twierdzenie musi polegać na iden-tyczności.

Filozofia wraz ze swymi *analitycznymi* zasadami podstawowymi [*Prinzipien*] *a priori* ugruntowuje *metafizyczne* podstawy wstępne przyrodoznawstwa jako system. – Począwszy od tego [ugruntowania] zachodzi przeskok do *transcendentalnej* filozofii, która przedstawia tenże przedmiot *syntetycznie* oraz *a priori* w odrębnym systemie, a równocześnie postępuje [kierując] się pojęciami (a nie jak matematyka – konstrukcjami pojęć).

Różnorodność w oglądzie nie empirycznym (postrzeżenia), lecz czystym (*a priori*), o ile jest czysto podmiotowa, tzn. przedstawienie przedmiotów jako zjawisk jest tym, co w niej formalne.

1) Istota zmysłowa, 2) istota umysłowa, 3) istota rozumna może być takich wiele, 4) najważniejsza nakazująca stawiająca przez kategorię imperatywu wszelkie rozumne istoty świata w jedności moralnych stosunków najwyższa istota – Bóg.

Twierdzenie jest jeden Bóg nie jest dyktatem [podporządkowującym] istoty świata owej jedynej najwyższej, lecz bez niego nie ma n i c . – Całość [*Inbegriff*] wszelkich obowiązków jako Boskich nakazów broni przed bezbożnością (*atheism*) wielobóstwem (*polytheism*) oraz zaprzeczaniem Boga: *atheism ignorationis idololatrie*.

W Newtonowskim przyciąganiu ciała przez swe siły ruchu oddziałuje na inne ciała albo każdą inną materię bezpośrednio z odległości (tzn. poprzez pustą przestrzeń). Taki jest postulat fizyki. Że takie przyciąganie musi być równe odwrotnemu stosunkowi *quadrate* odległości jest twierdzeniem czy- [XXII 114] stej matematyki danym *a priori*, a nie u g r u n t o w a n y m na obserwacji. – Sama (pusta) przestrzeń nie jest jednak przedmiotem spostrzeżeń. Może tak jednak być, o ile nie *perpendicular* przeciągnięta do centrum ciała niebieskiego na drugim końcu ciągnięta z mniejszym momentem akceleracji (przyspieszenie – przyp. tłum.) niż na tym bliższym Ziemi sama p r z e r w i e się na pewnej wysokości z powodu większego ciężaru na przeciwległym końcu. – Przyciąganie odpowiada tu odpychaniu, oba wspólnie umożliwiają obserwację, a bez drugiego, co to jako *repulsion* powierzchni lub przenikające nie ma doświadczenia.

Do przyczyn oddziałujących w całości świata przynależy także moralno-praktyczny rozum zgodnie z kategorią imperatywu prawnych obowiązków bezwarunkowej powinności.

Istotą owej woli dla wszelkich rozumnych istot jest praktyczne prawo, najwyższa moralna istota (*ens summum*) najwyższa inteligencja, która różni się od wszelkich istot światowych, nakazując poprzez Jedną podstawową zasadę [*Prinzip*], tzn. Bóg. Jest zatem j e d e n Bóg. Ale nie jako stwórca świata (*Demiurgus*) dusza świata.

---

Przyjemność, która poprzedza prawo, jest patologiczna – ta zaś, która następuje i wynika z prawa jest moralna [*moralisch*].

Wszelkie podporządkowanie istoty światowej Bogu jest *adoratio*.

Siła ruchu w przestrzeni bez działania na zmysły (newtonowskie przyciąganie) i w ogóle siły ruchu materii.

Kategoryczny imperatyw, który ma źródło w prawie i jest moralny, nie pochodzi z uczucia nieprzyjemności i nie jest patologiczny\*

[XXII 115]

Ogląd jest albo czysty, albo empiryczny. Pierwszy jest dany *a priori*, tak jak przestrzeń i czas i jest formalny a zatem tylko podmiotowy w zmysłowym przedstawieniu przez co to, co empiryczne może być dane tylko jako zjawisko.

---

Eter jest tym, co przestrzeń czyni przedmiotem zmysłów, tak poprzez przyciąganie, jak odpychanie (światło, ciepło).

---

Akt osobowości samą siebie czyni przedmiotem swych postrzeżeń *cogitabile vt dabile*. Postrzeżenie to jest oglądem, tzn. czymś bezpośrednim, a nie pośrednim, tak jak oznaka szczególności [odniesienia do] ogólności.

1 akt zdolności czynienia przedstawięń [*Vorstellungsvermögens*] jest *verbum* „ja jestem” świadomością samego siebie. Ja sam jestem dla siebie przedmiotem. Podmiot jest sam dla siebie obiektem. – Ta myśl (*apperhensio simplex*) nie jest sądem (*iudicium*), a tym bardziej nie jest konkluzją rozumu (*ratiocinius*) ja myślę, dlatego jestem etc., lecz aktem osobowości zgodnie z regułą identyczności, w przeciwieństwie do oglądu wewnętrznego z predykatem określenia podmiotu przed wszelkim doświadczeniem, tzn. przed obserwacją – system *categoriaen*.

[Zbiór VII, karta X, strona 1]

[szkic 12]

## Jestem

Ten akt świadomości (*apperceptio*) nie wynika jako skutek z czegoś uprzedniego: tak jak gdy powiadam sobie myślę dla tego jestem, bo tak zakładałbym moje istnienie [*Existenz*] z góry po to, by owo istnienie [*Existenz*] wy-

---

\* Tu: witalny (przyp. tłum.).

kazać, co byłoby czystą tautologią\*. Te formy zmysłowego oglądu przedmioty prezentują jednak tylko jako z j a w i s k a, gdyż musimy być przez nie pobudzani, ażeby je postrzegać, ale nie jako rzeczy same w sobie, gdyż zawierają one jedynie formalne stosunki rzeczy pobudzające podmiot. [XXII 116]

Oprócz przedstawienia zmysłowego jest jednak jeszcze jedna władza poznawcza, która zawiera nie tylko receptywność [*Receptivität*], lecz także samorzutność (jako wyższą władzę poznawczą), a mianowicie intelekt, władza sądenia i rozum, i ta może być technicznie-oglądem *construirende* albo moralnie-praktycznym rozumem oba *a priori*, łącząc różnorodność przedstawień w jedno poznanie podległe jednej podstawowej zasadzie [*Prinzip*]. Przedstawienia te o ile zawierają one związek reguł zgodnych z prawem obowiązku kategorycznego imperatywu prowadzą do pojęcia Boga.

Istota, która zgodnie z prawem obowiązku (kategorycznym imperatywem) moralnie-praktycznego rozumu jest uprawniona i posiada możność, by rozkazywać wszelkim istotom rozumnym, jest B o g i e m (*ens summum, summa intelligentia, summum bonum*). –

Świat jest całością wszelkich przedmiotów zmysłowych pomyślanych nie w agregacie, lecz w systemie i jest Jeden świat i jeden Bóg (*contra pluralit. mundorum*), i jeśli Bóg zostaje przyjęty, to jest Jeden Bóg.

Istnienie [*Existenz*] takiej istoty może być jednak p o s t u l o w a n a tylko w aspekcie praktycznym, a mianowicie jako konieczność, by tak postępować, jak gdybym posiadał wzbudzające bojaźń, ale tak samo zbawcze kierownictwo, jak też gwarancję w poznaniu wszelkich moich obowiązków jako boskich nakazów (*tanquam non ceu*), a zatem ta forma postuluje i s t n i e n i a [*Existenz*] takiej istoty, co samo w sobie byłoby sprzeczne.

Istotą, która ma nieograniczoną moc nad przyrodą i wolnością podległymi rozumowi-prawom, jest **Bóg**. Bóg jest zatem zgodnie ze swym pojęciem nie tylko istotą przyrodniczą, ale też moralną. Gdy rozpatruje się j e d y n i e tę pierwszą własność [*Qualität*], jest on s t w ó r c ą ś w i a t a (*demiurgus*) i jest w s z e c h w ł a d n y. Gdy idzie o drugą, ś w i ę t y (*adorabilis*) i wszelkie ludzkie obowiązki są równocześnie jego nakazami. Jest on *ens summum, summa intelligentia, summum bonum*. [XXII 117]

Przy tym to, czy ta idea miałaby realność jako produkt naszego własnego umysłu czy byłaby samą tylko rzeczą myślową (*ens rationis*) wydaje się pozostać pytaniem, a nam nie pozostaje nic innego jak moralny stosunek do

---

\* Jest Jeden świat jako przedmiot moich zmysłów; ponieważ przestrzeń i czas stanowią całość przedmiotów zmysłów.



tego przedmiotu, który jest czysto problematyczny i który pozostawia tylko formułę poznania wszelkich ludzkich obowiązków jako (*tanquam*) boskich nakazów, gdy kategoryczny imperatyw obowiązku wydaje żelazny głos pomiędzy syrenim wabieniem pobudek zmysłowych i strachem powodowanym przez groźby.

Jedność świata ciał pod podstawową zasadą przyciągania wszelkiej *Materie* w *Universo*, a także odpychania, bo inaczej przestrzeń byłaby próżna, a więc bez obiektów obserwacji, tzn. przedmiotów zmysłów.

Bóg i świat nie są nawzajem skoordynowane, lecz drugi jest podrzędny pierwszemu.

Jeśli uczucie przyjemności poprzedza prawo, jest to patologiczne: jeśli jest odwrotnie to jest to moralne.

Wszystkość istot najwyższa istota, istota wszystkich istot w jej bezwarunkowej jedności (*ens summum, Summa intellig., summum bonum*).

Są dwa rodzaje, w jaki ludzie postulują istnienie [*Daseyn*] Boga; mówią oni niekiedy: jest jeden Boski sędzia i mściciel, ponieważ zło i występki wymaga wytępienia tej wstrętnej rasy. – Z drugiej strony rozum myśli o zasłudze, dzięki której człowiek zdolny jest sam osiągnąć wyższą klasę, a mianowicie sam [uczynił się] prawodawczą istotą (poprzez moralno-praktyczny rozum) i wznieść się ponad wszelkie istoty o zdolnościach tylko zmysłowych i czynić z tego powołanie i jako taki nie jest tylko hipotetyczną istotą, lecz determinacją [*Bestimmung*], by tak postępować: być na mocy swej rangi samemu stwórcą, tzn. zobowiązywać, a jednak przy tym być zobowiązanym przez samego siebie.

Nie ma obowiązku uczucia, ale jest uczucie [wynikające] z przedstawienia naszych obowiązków, to bowiem jest przymusem poprzez kategoryczny, moralny imperatyw. Przymus, a nie obowiązek miłości.

W niej, idei Boga jako istoty moralnej funkcjonujemy i jesteśmy my; pobudzani przez poznanie naszych obowiązków jako Boskich nakazów.

Pojęcie Boga jest ideą moralnej istoty, która jako taka, sądząc, nakazuje. Nie jest to rzecz hipotetyczna, lecz sam czysto praktyczny rozum w swej osobowości i ze swymi poruszającymi go siłami wobec istoty świata i ich sił.

Wolność i przymuszające prawa czystego rozumu.

Przełożył Mirosław Żelazny